Rok XI. Katowice, poniedziałek, dnia 7-go marca 1921. Nr. 54.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4,00 marki, z odnoszeniem 4,30 marki. Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029. Redaktor naczelny: Aleksy Pająk w Katowicach.

Rodacy!

Niemcy uświadamiają sobie, że Górny Śląsk dla nich jest stracony, że losy jego przesądzone, że serce olbrzymiej większości ludności górnośląskiej złączone jest już nierozerwalnymi więzami z Macierzą Polską.

Przyznają się do tego już publicznie w swoich pismach. I tak „Ostdeutsche Morgenpost" w numerze z dnia 3-go marca r. b. wyraźnie się pyta: „Któż na Górnym Śląsku zechce jeszcze głos oddać za Niemcami?" Kim są dzisiaj Niemcy, to określa najlepiej drugi wszechniemiecki organ „Oberschlesische Volksstimme" w numerze z dnia 3-go marca r. b., pisząc: „Niech sobie aljanci żądają tego lub owego, niech żądają wszystkiego, w jednym i drugim wypadku Niemcy są bankrutami i „pleite", Niemcom wszystko już jest jedno".

Czyż na Górnym Śląsku znajdzie się chociażby jeden Górnoślązak o zdrowych zmysłach, któryby chciał związać swoje i swoich dzieci losy z państwem niemieckiem, które według własnego wyznania jest bankrutem i „pleite"? My Górnoślązacy chcemy żyć i pracować, ale pracować na siebie a nie na to, aby płacić miljardy długów zbankrutowanego państwa niemieckiego. Dlatego też wszyscy oddamy swe głosy za Polską.

Niemcy czują że Górny Śląsk przegrali. Po wszystkich miastach osiedli między nami obcy Niemiec przybysze wyprzedają się, banki niemieckie wywożą już swoje kapitały z Górnego Śląska do Berlina, liczne rodziny niemieckie opuszczają Górny Śląsk nie czekając sądu ludowego nad dotychczasowymi okrutnymi panami Górnego Śląska, hakatystyczni urzędnicy niemieccy starają się już o mieszkania i o posady w Niemczech a wielka ich część rodziny swoje już tam powysyłała. Handlowe firmy niemiecki niechcą już załatwiać interesów z tutejszymi kupcami, a pisma niemieckie są pełne ogłoszeń ofiarujących tutejszym Niemcom wille, kamienice, gospodarstwa i majątki w Niemczech.

Rozpoczyna się w kraju naszym wielka wyprzedaż niemiecka i dziejowy odwrót prusactwa z Górnego Śląska.

Lecz według niemieckiej „Volksstimme" Niemcom wszystko już jest jedno. Przed opuszczeniem Górnego Śląska chcieliby podchnąć kraj nasz w zamęt i nieszczęście. Uwijają się wśród polskiego ludu roboczego ciemne jakieś postacie udające dobrych patryotów polskich i namawiające lud polski do rozpoczęcia strajku generalnego w pierwszy dzień napływania t. zw. emigrantów, to jest w dzień 9-go marca.

Nasze stanowisko na Górnym Śląsku jest tak silne a nasze zwycięstwo jest tak pewne, że my napływu emigrantów się nie obawiamy i w przyjeździe im wcale przeszkadzać nie myślimy. Komisja Międzysojusznicza na nasze życzenie wydała cały szereg ostrych zarządzeń, które w zarodku zduszą ewentualne wybryki niemieckie. My, jako ludność polska dołożymy wszelkich sił i wszelkich starań, około utrzymania ładu i porządku i współdziałać będziemy pod tym względem z organami Komisji Międzysojuszniczej.

Strajki i rozruchy byłyby tylko wodą na młyn niemiecki, byłyby robotę dla króla pruskiego. Plebiscyt musi odbyć się spokojnie, bo wszelkie niepokoje mogłyby zrobić z Górnego Śląska dziś dla nas pewnego, przedmiot przetargów dyplomatycznych, co byłoby największem nieszczęściem ludu naszego.

Dlatego też nie dajcie posłuchu tym podszczuwaczom niemieckim, którzy was do strajku generalnego namawiają!

Bądźcie rozważni i spokojni a dnia 20-go marca w spokoju i z kartką wyborczą w ręku sięgnijcie po owoc dojrzały: wyzwolcie Górny Śląsk z pod jarzma pruskiego i połączcie go na wieki z niepodległą ludową Rzeczpospolitą Polską.

Bytom, dnia 6-go marca 1921 r.

Wojciech Korfanty
poseł i polski komisarz plebiscytowy.

Polityczny przegląd tygodniowy.

Niemcy między młotem a kowadłem. — Komornik gotowy do fantowania. — Pomyślny przebieg rokowań w Rydze. — Nieudały strajk w Polsce a rola Niemców. — Sprawy górnośląskie.

Do dzisiejszego poniedziałku Niemcy mają odpowiedzieć Konferencji aljantów w Londynie, czy poddają się wyrokowi zapłacenia odszkodowań wojennych w sumie 226 miljardów złotych marek i oddania Koalicji 12 proc. całego eksportu niemieckiego, lub odmawiają zapłacenia tak wysokiej sumy i czy wolą w zamian za to, aby wojska Koalicji obsadziły dalsze tereny niemieckie, przedewszystkiem bogate zagłębie Ruhry i zmusiły Niemców do zapłacenia.

W Niemczech w dalszym ciągu umysły bardzo są wzburzone i chętnie wierzymy zapewnieniom prasy niemieckiej, że naród niemiecki oburzony jest na rzekomo „bezbrzeżne" i wygórowane żądania Koalicji, nie wierzymy jednak w to, aby oburzenie to było żywiołowym odruchem, przeciwnie, oburzenie to sztucznie zostało wzniecone przez ministrów niemieckich, którzy w mowach agitacyjnych w całym kraju podburzali lud przeciwko mocarstwom Koalicji.

Jeśli rząd niemiecki płacić nie chce, to nie przez wzgląd na naród, tylko przez wzgląd na wielkich przemysłowców, handlowców i kapitalistów niemieckich, którzy, rozumie się, „rękami i nogami" niejako się sprzeciwiają się wykonaniu odnośnych przepisów traktatu pokojowego, obawiając się zbyt wielkiego na zarpnięcia swoich majątków.

W traktacie pokojowym Niemcy zgodzili się na zapłacenie odszkodowań. Tylko, jak to już swego czasu przyznał sam były kanclerz rzeszy Bethmann-Hollweg, u Niemców traktat znaczy nie więcej jak „ein Fetzen Papier". Ale Koalicja zdania tego nie podziela i jeśli tego będzie potrzeba, zmusi Niemców do poszanowania dla takiego „Fetzen Papier". Do poniedziałku mają czas.

Położenie obecne Niemców nie jest do pozazdroszczenia. Nikt nie chciałby być w ich skórze. Znajdują się niejako między młotem i kowadłem. Zgodzą się na zapłatę, muszą płacić — nie zgodzą się — muszą także płacić, bo aljanci wtedy każą przez swojego komornika sądowego, t. j. przez armję ściągnąć należytość i opieczętują kopalnie, huty, domeny, lasy, etc. Sprawa z komornikiem sądowym nie popłaca, źle już jest z dłużnikiem, jeśli do domu jego przychodzić musi „sekutnik" i fantować rzeszy.

Należy więc przypuszczać, że z dwojga nieprzyjemności Niemcy wybiorą mniejszą i w ostatniej chwili jeszcze ustąpią, przyjmą wyrok, co prawda tylko po to, aby, gdy przyjdzie do płacenia, znowu uchylać się od tego różnymi wykrętami.

W ubiegłym tygodniu znacznie naprzód postąpiły polsko - rosyjskie rokowania pokojowe w Rydze. We wszystkich ważniejszych sprawach doszło już do porozumienia. Ostatnio porozumiano się co do przyszłych granic między Polską a Rosją. Wyraźny i wielki jest sukces polski w sprawie Litwy. Rosja przyrzekła nie mieszać się do sporu polsko-litewskiego o Wilno. Podpisanie pokoju teraz już lada dzień nastąpić może, bo obecnie pracuje właściwie już tylko t. zw. Komisja redakcyjna, to znaczy po kilku delegatów z obu stron, którzy spisują na czysto i w porządku wszystko, co delegacja dotąd ze sobą umówiły. Gdy pracę tę ukończą, a praca to niełada, bo traktat tak spisany zazwyczaj obejmuje większą lub średniej wielkości książkę, pokój będzie można podpisać.

Niemcy i bolszewicy do spółki w ostatniej jeszcze chwili, usiłowali wywołać rewolucję w Polsce. Niemcy ze względu na zbliżający się termin plebiscytu górnośląskiego, bolszewicy zaś, aby obalić wszystkie dotychczasowe umowy z Polską i spowodować ją do zarodzenia swych żądań. W jednym dniu mały stanąć wszystkie koleje w Polsce a równocześnie wybuchnąć miał strejk generalny w kopalniach, hutach, przędzalniach, w dominjach, we wszystkich przedsiębiorstwach — i rewolucja gotowa!

Plan piekielny jednakże nie udał się, rozbił się o opór uświadomionego i patrjotycznego robotnika polskiego. Niemcy i bolszewicy już zacierali ręce z radości w oczekiwaniu bogatego dla nich łupu w Polsce, lecz spotkało ich większe jeszcze rozczarowanie. Polska silniej stoi obecnie, niż stała kiedykolwiek od czasu swego odrodzenia.

Wskutek nieudałego strejku generalnego, bliskiego zawarcia pokoju i widoków zwycięstwa polskiego w plebiscycie górnośląskim od kilku dni podnosić się też poczyna wartość waluty polskiej.

Tak, termin głosowania mamy przed drzwiami i żywiej bija wszystkie serce polskie w oczekiwaniu naszego zwycięstwa, które w niwecz obróci wszystkie zakusy niemieckie. Jeszcze dwa tygodnie tylko, a skończy się niepewność. Ze spokojem patrzeć możemy w przyszłość, ale też spokoju i zimnej krwi potrzeba nam będzie właśnie teraz, w przededniu głosowania.

Zapowiedziany jest przyjazd licznych emigrantów. Pozostawmy ich w spokoju, niechaj Niemcy nie mają powodu telegrafowania po całym świecie i skarżenia się na rzekomy „terror" polski a co gorsze, żądania potem może jeszcze ponownego głosowania. Pozostawmy ich za tem w spokoju, ale dbajmy i o to, żeby i emigranci zostawili nas w spokoju. Między nimi zapewnie też będą liczni Polacy i tacy, co za Polską chcą głosować, nie zrażajmy ich sobie.

Sprawa nasza zapowiada się dobrze, raz jeszcze tylko: cierpliwości, rozwagi i zimnej krwi. Wojska koalicyjne zresztą same dbać będą o utrzymanie porządku.

(A. P.)

Kto wpadł?

„Oberschlesische Warte" z dnia 4 stycznia w rozmachu wyliczania korzyści, jakie zyska Górnoślązak pozostając przy „Vaterlandzie" pogubiła się liczba i wyliczyła, iż na głowę ludności w Polsce wypada podatków 67,5 mk. niem., długów 1450 mk. niem. a w Niemczech 474 mk. niem. i 3346 mk. niemieckich.

Wysokość długu na głowę mieszkańca.

W Polsce 22 dolary, w Francji 225 dolarów, w Anglii 671 dolarów, w Niemczech 888 dolarów.

Jeżeliby Niemcy wojny nie byli wywołali . . .

Jeżeliby Niemcy wojny nie byli wywołali, toby mogli sobie złotem 226 miljardów podwójnie opasać granice Niemiec wynoszące 7350 klm. Licząc bowiem grubość 20-markówki złotej 1,5 mm, wyobraża suma ta linę złota średniczy 2,27 cm a długości 16950 km. Pozostała im jeszcze lina złota długości 2250 km, którąby w zupełności wystarczyłaby, żeby na tym złotym sznurze mogli się powiesić wszyscy ci, którzy sprowadzili na Europę nieszczęście.

Z Polski.

Specjalny polski pociąg z emigrantami.

W najbliższych dniach wyjeżdża z Bydgoszczy na Górny Śląsk specjalny pociąg z uprawnionymi do głosowania Górnoślązakami. W pociągu tym urządzone będą specjalne przedziały dla chorych i starców. Pociąg posiada aptekę i dobrze zorganizowaną pomoc lekarską. W drodze pociąg zatrzyma się przez 4 dni w Poznaniu, gdzie urządzone będą dla emigrantów przedstawienia i koncerty, oraz nastąpi zwiedzenie miasta.

Szwajcarskie zakłady przemysłowe przenoszą się do Polski.

Apel ministra Steczkowskiego do kapitalistów zagranicznych wzywający do współpracy w Polsce, znalazł żywe echo w Szwajcarji, a zwłaszcza we francuskiej jej części. W najbliższych dniach przyjadą do Warszawy delegaci dwóch największych przedsiębiorstw szwajcarskich, celem podjęcia pertraktacyj w sprawie przeniesienia w całości lub w części zakładów tych do Polski.

Polski cukier.

Produkcja cukru w roku bieżącym (1920-1921) w zjednoczonej Polsce dosięgnie, według „Journal des fabricants de sucre" — 169000 ton.

Nowy minister rolnictwa w Polsce.

Nowo mianowany min. roln. i dóbr państw. dr. Józef Raczyński, jest typem człowieka, który wszystko, do czego doszedł w życiu — zawdzięcza wyłącznie samemu sobie.

Urodzony w r. 1874 w Baranowie w Małopolsce, jako syn ubogiej rodziny, skończył z odznaczeniem studja średnie w Tarnowie, a uniwersyteckie w Krakowie, zakończone stopniem doktora praw.

W r. 1901 objął sekretarjat naczelny krak. Tow. roln. W r. 1905 wchodzi dr. R. do zarządu głównego Tow. kółek rolniczych, w niedługi czas potem do fachowych krajowych (wówczas galicyjskich) i państwowych (austrjackich) Rad i instytucji rolniczych i gospodarczych.

W r. 1917 obejmuje sekretarjat naczelny zarządu [...] Tow. kółek roln. i rozpoczyna pracę w kierunku złączenia kółek z zachodnio - małopolskich Tow. rolniczych. Po upadku Austrji powołuje komisja likwidacyjna w Krakowie dra Raczyńskiego na naczelnego sekretarza sekcji rolnej.

W połowie lipca 1919 r. powołano go na szefa sekcji administracyjnej i ekonomicznej min. roln., a w sierpniu ofiarowano mu po raz pierwszy tekę min. rolnictwa. Wówczas jednak odmówił stanowczo tym naleganiom.

Dr. Raczyński, zapytany o swój program pracy, odrzekł: „Program mój w tej chwili streszcza się w nakazie bezwzględnym, by obsiać jak największą ilość ugorującej ziemi".

Protest polski przeciw uchwale londyńskiej.

Poseł Rzplitej Polskiej w Brukseli, hr. Sobański, stosownie do instrukcji Rządu Polskiego, wręczył Rządowi angielskiemu notę, zrzucającą z Rządu Polskiego odpowiedzialność za skutki równoczesnego głosowania na Górnym Śląsku ludności miejscowej i emigrantów.

Przegląd polityczny.

Premier estoński o państwie sowjetów.

Z Rewla donoszą, że premier estoński oświadczył, iż jest przekonany, że rząd sowietów upadnie w krótkim czasie. Według wiadomości z najpewniejszych źródeł rozruchy chłopskie skierowane przeciwko rządom bolszewickim rozszerzają się błyskawicznie i ogarnęły już całą Rosję i Syberję. Chłopi mają wystarczające siły, aby obalić sowjety. Wiadomości te potwierdza estoński urzędnik dyplomatyczny, który świeżo wrócił z Moskwy oraz jeńcy wojenni, powracający do kraju. Do tych trudności wewnętrznych dochodzi wszelki zastój środków transportowych, wobec czego ewentualna wiosenna ofensywa przeciwko Polsce lub którejkolwiek z państw bałtyckich traci wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Lenin i Trocki uciekli na Krym.

„Temps" notuje pogłoskę, iż Lenin i Trocki wobec szerzącego się wrzenia rewolucyjnego w całej Rosji uciekli na Krym.

Komuniści niemieccy zrywają z Moskwą.

W łonie niemieckiej partji komunistycznej powstała scysya, która może mieć bardzo doniosłe konsekwencje. Dwaj przewodniczący partji, Dr. Levi i Daemig, jak również Klara Zetkin, Press i Adolf Kaufmann, to znaczy pięciu głównych leaderów partji, wniosło swą dymisję. Sowiety moskiewskie niezadowolone z Levi'ego, gdyż uważały jego stanowisko za zbyt pojednawcze, zażądały jego dymisji. W odpowiedzi na to Daemig, Klara Zetkin i Kaufmann, woleli wraz z Levim wziąć dymisję, aniżeli znosić nadal dyktaturę Moskwę.

Przyjaźń polsko-węgierska.

Na posiedzeniu węgierskiego Zgromadzenia Narodowego poseł Ernest Mozer, mówiąc o polityce zagranicznej, podkreślił doniosłość serdecznych stosunków polsko-węgierskich i oświadczył, że w obecnym czasie zupełnego odosobnienia Węgier Polska jest jedynym krajem okazującym dowody przyjaźni dla narodu węgierskiego.

Rozkład Prus.

Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołał fakt, że stronnictwo niemieckie hanowerskie wystąpiło z energicznem żądaniem nadania zupełnej autonomji wszystkim dzielnicom, które przed rokiem 1866 wcielone zostały do Prus. Urzeczywistnienie tego programu równałoby się rozwalkowaniem państwa pruskiego na dwie części.

Sprawa gdańska.

Rada Ligi Narodów badała sprawę konwencji zawartej 12 listopada 1920 r. między Niemcami a Gdańskiem i poleciła Wysokiemu Komisarzowi ustalenie terminu, do którego ma być ukończona likwidacja administracji niemieckiej lub pruskiej.

Baczność Górnoślązacy!

Nie wiele już dni dzieli nas od dnia plebiscytu, dnia pewnego zwycięstwa. Obowiązkiem naszym już dziś jest myśleć o przygotowaniu się do nowych warunków, jakie nastaną po objęciu Górnego Śląska przez rząd polski i wkroczeniu wojsk polskich. Do jednej z najtrudniejszych praw będzie należała sprawa mieszkaniowa. Ponieważ hakatyści-urzędnicy będą musieli opuścić kraj nasz, przeto należy spodziewać się także napływu wielkiej ilości osób tutejszych, wydalonych przez władze pruskie dla objęcia swych stanowisk. Osoby te Górnoślązacy będą musieli przybyć do różnych miejscowości. Zarówno więc dla nich, jak i dla wkraczających wojsk polskich potrzebne będą kwatery. O kwaterach tych musimy już dzisiaj pomyśleć. Najodpowiedniejszemi kwaterami będą te mieszkania, w których przygotowano obecnie miejsce dla emigrantów. Osoby które dzisiaj mają miejsce dla przyjęcia do domu niemieckich emigrantów, będą potem musiały mieć miejsce i dla polskich władz, oficerów i żołnierzy. Obowiązkiem więc każdego Górnoślązaka jest podawać polskim Komitetom Powiatowym adresy tych osób, u których będą mieszkać niemieccy emigranci dla późniejszego zarekwirowania tych mieszkań na potrzeby wojska polskiego i przyszłych władz. W ten sposób załatwioną będzie w przyszłości trudna sprawa objęcia administracji kraju przez nasze władze. Niech żaden Górnoślązak i Górnoślązaczka nie uchyla się od spełnienia tego patrjotycznego obowiązku!

Komuniści niemieccy popierali strejk kolejarzy polskich.

Organ komunistów gdańskich „Das freie Volk" ogłosił odezwę centralnego komitetu związków zawodowych rzeszy niemieckiej, wzywającą robotników niemieckich do poparcia moralnego i pieniężnego strejku kolejarzy polskich.

„Kattowitzer Zeitung" o sojuszu polsko-rumuńskim.

„Kattowitzer Zeitung" omawiając sojusz polsko rumuński powiada, że Rosja musi skapitulować z jakichkolwiek chęci napadu na Polskę. Wobec sojuszu polsko-rumuńskiego wykluczono jest jakakolwiek obawa przyszłej wojny Rosji w Polsce. Późno o tem przekonała się Kattowitzer Zeitung. Dopiero niedawno głosiła, że lada chwila wybuchnie wojna polsko-rosyjska. Obecnie zmienia front i powiada, że taka wojna jest wykluczona.

Ameryka przeciw bolszewizmowi.

Amerykański związek robotniczy wydał odezwę, do robotników Stanów Zjednoczonych, w której zwraca się ostro przeciwko bolszewizmowi. Stwierdza ona, że bolszewickie doświadczenia w Rosji dają najlepszy dowód, że bolszewizm (komunizm) jest największem niebezpieczeństwem dla klasy robotniczej.

Czesi przeciwko emigrantom.

Rząd niemiecki zwrócił się do Komisji Koalicyjnej z zażaleniem, że Czesi zabronili emigrantom, przebywającym na terenie czeskim głosować na G. Śląsku za Niemcami. Komisja na to odpowiedziała, że o prawach do głosowania postanawia wyraźnie traktat wersalski i późniejsze rozporządzenie, a jeśli na tem tle powstaną nieporozumienia między Czechami i Niemcami, to jest to ich sprawą osobistą w którą Koalicja się nie miesza.

Zmierzch bolszewizmu.

Nadchodzące wiadomości podają o rozszerzaniu się powstania w Rosji i o przechodzeniu licznych wojsk sowieckich na stronę powstańców.

Literatura Górnośląska.

Z inicjatywy i przy poparciu Biura Propagandy Zagranicznej zostały wydane przez Societe des Publications Internationales trzy broszury, poświęcone Górnemu Śląskowi. W języku angielskim praca Wincentego Rzymowskiego p. t.: „Upper Silesia and Poland"; prócz tego „The Economic - Value of Upper Silesia for Poland and Germanic Respectively", „Materials collected from Official Statistic", w języku francuskim „Pologne et Haute Silesie" — autorem W. Rzymowski, przekładu na język francuski dokonał T. Waryński.

Praca publicystyczna Jana Kucharzewskiego, drukowana w „Gazette de Lausanne" z dnia 22. stycznia b. r. wyszła obecnie w broszurze p. t.: „Le Dilemme de la Haute Silesie" — Lausanne. Impr. de la Societe Suisse de Publicite, 1921. Praca p. Kucharzewskiego poruszyła już opinję zagraniczną. Dowiadujemy się, że zainteresowały się nią poważnie dyplomatyczne sfery zachodnio - europejskie, w pierwszym rzędzie francuskie. W Szwajcarji, która przeładowana była informacjami niemieckiemi, wyczerpujące wywody p. Kucharzewskiego wywołały żywe echo.

Rodzice, zgłaszajcie dziatki wasze na rozszerzoną naukę polską!

HENRYK SIENKIEWICZ.

Obrona Częstochowy.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem rozwidniło się cokolwiek. Pan Andrzej i za to podziękował niebu, inaczej bowiem nie mógłby po omacku znaleźć upragnionej kolubryny. Teraz, zadzierając z rowu głowę do góry i wytężając wzrok, ujrzał nad sobą czarną linję, oznaczającą brzeg szańca i równie czarne zarysy koszów, między którymi stały działa.

Mógł nawet dojrzeć ich paszcze wysunięte nieco nad ranem. Posuwając się z wolna wzdłuż rowu, odkrył nareszcie swoją kolubrynę. Wówczas stanął począł nasłuchiwać. Z szańca dochodził szmer. Widocznie piechota stała wedle dział w gotowości. Ale sama wyniosłość szańca zakrywała pana Andrzeja; mogli go usłyszeć, ale nogli zobaczyć. Teraz chodziło mu tylko o to, czy z dołu potrafi dostać się do otworu armaty, która wznosiła się wysoko nad jego głową.

Na szczęście, boki rowu nie były zbyt spadziste, a oprócz tego nasyp świeżo uczyniony, lubo polewany wodą, nie zdołał zamarznąć, gdyż od niejakiego czasu, panowała odwilż.

Wymiarkowawszy to wszystko, pan Andrzej począł drążyć cicho dziury w pochyłości szańca i piąć [...] z wolna ku armacie.

Po kwadransie pracy, zdołał ręką chwycić się za otwór armaty. Przez chwilę zawisnął w powietrzu, lecz niespożyta siła jego, pozwoliła mu utrzymać się tak, dopóki nie zasunął kiszki w paszczę armaty.

— Naści piesku kiełbasy! — mruknął — tylko się nią nie udław!

To rzekłszy, spuścił się na dół i począł szukać sznurka, który przymocowany do zewnętrznego końca kiszki, zwieszał się w rów.

Po chwili namacał go ręką. Lecz teraz przychodziła największa trudność, bo należało krzesać ognia i sznurek zapalić.

Pan Andrzej zatrzymał się przez chwilę, czekając, aż szmer nieco większy rozwinie się między żołnierzami na szańcu.

Nakoniec począł uderzać z lekka krzesiwkiem w krzemień.

Lecz w tej chwili nad głową jego rozległo się w niemieckim języku pytanie:

— A kto tam w rowie?

— To ja, Hans! — odrzekł bez wahania pan Andrzej — sztempel mi djabli do rowu wzięli, więc krzeszę ogień, by go znaleźć.

— Dobrze, dobrze — odrzekł puszkarz. — Szczęście, że się nie strzela, bo samo powietrze lebyś ci zerwało.

— Aha! — pomyślał pan Andrzej — więc kolubryna prócz mego naboju, ma jeszcze swój własny. Tem lepiej.

W tej chwili wysiarkowany sznurek zajął się i delikatne iskierki poczęły biedz ku górze po jego suchej powierzchni.

Czas było zmykać, pan Andrzej więc puścił się, nie tracąc minuty, wzdłuż rowu, co sił w nogach, nie bardzo już zważając na hałas, jaki uczynił. Lecz gdy ubiegł jakieś dwadzieścia kroków, ciekawość przemogła w nim poczucie straszliwego niebezpieczeństwa.

I zatrzymał się. Rzuciwszy za siebie spojrzenie, ujrzał jeszcze iskierkę, ale już nierównie wyżej niż ją zostawił.

— Ej, czy ja nie za blisko? — rzekł sobie i strach go zdjął.

Puścił się znowu całym pędem, nagle trafił na kamień, upadł. Wtem huk straszliwy rozdarł powietrze; ziemia zakołatała się, rozrzucone szczątki drzewa i żelaza, kamienie, bryły lodu, ziemi, zaświstały mu koło uszu i tu przestał słyszeć i rozumieć.

Potem rozległy się nowe kolejne wybuchy. To jaszcze z prochem, stojące w pobliżu kolubryny, wybuchały od pierwszego wstrząśnienia, lecz pan Andrzej już tego nie słyszał, leżał bowiem jak martwy w rowie.

Nie słyszał również, jak po chwili głuchej ciszy rozległy się jęki ludzkie, krzyki i wołania na pomoc; jak na miejsce wypadku, zbiegła się blizko połowa wojsk szwedzkich i sprzymierzonych, jak następnie przyjechał sam Mueller w towarzystwie całego sztabu.

Harmider i zamieszanie trwały długo, zanim jenerał szwedzki dowiedział się prawdy, że kolubryna została umyślnie przez kogoś rozsadzona.

Nakazano natychmiast poszukiwania. Jakoż nad ranem, szukający żołnierze znaleźli leżącego w rowie pana Andrzeja.

Pokazało się, że był tylko ogłuszony, i od wstrząśnienia stracił początkowo władzę w rękach i nogach.

Cały dzień następny trwała niemoc. Leczono go najstaranniej. Wieczorem odzyskał prawie zupełnie siły.

Mueller kazał go natychmiast stawić przed sobą. Zebrali się wszyscy znamienitsi oficerowie. Pan Andrzej blady był i znużenie widoczne było na jego twarzy, ale wzrok miał hardy, twarz spokojną.

— Ty rozsadziłeś kolubrynę? — spytał Mueller.

— Ja! — odrzekł pan Andrzej.

— Jakim sposobem to uczyniłeś?

Pan Andrzej opowiedział po krótce, nic nie zataił. Oficerowie spoglądali po sobie ze zdumieniem.

— Bohater!... — szepnął książę Heski.

Pan Andrzej rzekł:

— Więcej jest nas w fortecy do takich uczynków gotowych. Nie wiecie dnia i godziny!

— Mam też więcej, niż jeden stryczek w obozie! — odparł Mueller.

— To i my wiemy. Ale Jasnej-Góry nie zdobędziecie, póki tam jeden człowiek przy życiu!

Skazano go na śmierć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Sprostowanie kłamstw niemieckich.

Niedawno podały niemieckie gazety, że policja plebiscytowa w Karbie zrobiła rewizję za bronią w gospodzie i trafiła na tajne zebranie Polaków, mających niebezpieczny zamiar względem policji.

Otóż wszystko to jest kłamstwem. Policja plebiscytowa nie miała żadnego pozwolenia szukania broni, tylko napadła niespodziewanie na gości w gospodzie, lecz trafiła na samych urzędników Kom. Pleb. i Kom. Paryt., mających przy sobie tylko urzędowe papiery, a natomiast żadnej broni nie znaleziono.

Kontroler powiatowy przysłał przeproszenie, że policja bez pozwolenia działała na własną rękę, działała, by Polakom dokuczyć.

Tak to przedstawia się prawda w gazetach niemieckich.

Zbliża się koniec umowy taryfowej po cegielniach.

Z powodu niedalekiego upływu dotychczasowej umowy taryfowej powzięło na zjeździe ceglarzy dn. 27. lutego w Bytomiu, zorganizowanych w Związku budowlanym Z. Z. P., cały szereg uchwał zamierzających ulepszyć dotychczasowe warunki pracy i płacy, domagające się poprawy zarobków, węgla, urlopów, komieji łagodzących, urzędu taryfowego itd. Warunkiem korzystnego przeprowadzenia tych uchwał jest szczelne zorganizowanie się wszystkich górnośląskich ceglarzy w Związku budowlanem Z. Z. P. Zjazd potępił usiłowania niemieckich pracodawców w sprowadzaniu niemieckich mistrzów ceglarskich, robotników i robotnic z Niemiec, oraz przeciw urzędzeniu w tym celu biura werbunkowego w Opolu, ul. Wilhelmsplatz 3/11. Ceglarze mają stwierdzić, czy prawdą jest, że to biuro opłaca niemiecki „Fabrikarbeiterverband" i „Gewerkverein der deutschen Ziegler".

Bytków. Dnia 13. bm. w niedzielę będzie odprawione Nabożeństwo na intencję wszystkich Towarzystw o dobry i spokojny wynik plebiscytu. Tow. Śpiewu wyuczyje z śpiewem na głosy mięszane i prosze wszystkich śpiewaków uczęszczać na lekcje; nie zaniedbajcie ważnego obowiązku i wy Ojcowie, przedewszystkiem Matki Polki, a posyłajcie waszych dorosłych synów i wasze córki do Tow. śpiewu. Nie zaskodźcie, choć byście i wy ojcowie przybyli do naszego Tow. i dali dobry przykład naszej młodzieży, że polski duch żyje w sercach naszych, że ten duch polsk. zwycięży i w dniu plebiscytu

Tenor.

Mikołów, pow. rybnicki. (Broń na nasze głowy). 15-go lutego br. przyjechał pociągiem z Orzesza do Mikołowa jakiś stosstruppler niemiecki, który miał przy sobie dosyć ciężki kufer. Udał się do restauracji Paducha, gdzie już od dawna obserwujący go Polacy razem z tutejszą policją kazali mu otworzyć ten kufer. Choć się ów Niemiec wzbraniał to zrobić, kufer został przez policję gwałtownie otwarty i znaleziono w nim 12 nowych pistoletów i dosyć dużo naboi. Ów stosstruppler nazywa się Mohrbach i pochodzi z Turyngji. Broń owa była przeznaczona dla niejakiego Schroera w Mikołowie, którego nazwisko jest nieznane. Mohrbach został aresztowany przez policję górnośląską.

Bojszowy. Pielgrzymka na Kalwarję Zebrzydowską. Przewodnik z parafji Bojszowskiej wyjeżdża dnia 21-go marca. Kto jeszcze chce udział wziąść w tej wycieczce, niech się zgłosi u mnie najpóźniej do 13-go bm. i to z podaniem daty urodzenia i mieszkania. Bliższe szczegóły podaje.

Tomasz Tatoń

Szopienice, ul. Dorcowa 9 sypialnia nr. 35.

Biskupice w Zabrskiem. Mimo, że Koalicja zakazuje nauczycielom w szkole uprawiać polityke, zmusza nauczyciel Ucherek nasze polskie dzieci do śpiewu przygotowawczego na „Elternabend", który urządzą na przywitanie drogich nam emigrantów. Dzieci, które nie chcą śpiewać, obija nauczyciel Ucherek tak, że mają sińce na rękach i przezywa je „polnische Hasaken".

My protestujemy najenergiczniej przeciw takiemu postępowaniu pruskiego kulturtraegera i prosimy zarząd szkolny, zażądać usunięcia p. Ucherka i wskazać mu drogę do Neuhammer.

Wzywam Was wszystkich, kochani rodzice, żebyście nie pozwolili Waszym dziatkom brać udziału w śpiewie przywitalnym dla emigrantów.

Telegramy „Gazety Ludowej".

Dla bezpieczeństwa w czasie plebiscytu.

Bytom, 7 marca. (Pat.) Międzysojusznicza Komisja Rządząca dla Górnego Śląska na mocy przysługujących jej praw wydała rozporządzenie dotyczące środków mających na celu zapewnienie porządku publicznego w okresie plebiscytu.

Rozporządzenie to ma następujące brzmienie:

Artykuł 1: Wszelka propaganda polityczna jako zgromadzenia, pochody, manifestacje, wszelkie przystrojenia, wystawianie na widok publiczny jakichkolwiek przedmiotów dekoracyjnych, tablic z napisami lub bander, sztandarów lub chorągwi, przylepianie afiszów, rozdawanie druków, są zakazane na drogach publicznych, w miejscach wystawionych na widok publiczny, w miejscach do których publiczność ma przystęp, w zakładach publicznych oraz ich przyległościach, jakoteż w budynkach kościelnych.

Artykuł 2: Zakładów publicznych, lub przeznaczonych do służby publicznej zakładów, oraz ich przyległości, jakoteż budynków kościelnych nie wolno bez pozwolenia kontrolera powiatowego używać do celów innych jak tych, do których są przeznaczone.

Artykuł 3: Muszą być zamknięte od godz. 10 wieczorem do godz. 4 popołudniu dnia następnego wszystkie teatry, kinematografy, koncerty, sale tańca, cyrki i inne miejsca rozrywek.

Artykuł 4: Sprzedaż, wyszynk, lub spożywanie napoi spirytusowych, wódek, likierów i win likierowych są zakazane w lokalach publicznych.

Ten sam zakaz stosuje się do sprzedaży i do wydawania tych napoi przez destylatorów, handlarzy wina i kupców hurtownych, celem zaopatrzenia lokali publicznych.

Artykuł 5: Muszą być zamknięte od godz. 10 wieczorem do dnia następnego do godz. 6 rano wszystkie szynkownie i t. p. lokale restauracje w hotelach i te pokoje w oberżach, w których się spożywa napoje, oraz bufety dworcowe.

Szynkownie i inne lokale zostaną oprócz tego zupełnie zamknięte od dnia 18-go marca 1921 r. od godz. 10-tej wieczorem aż do 22-go marca 1921 do godz. 8-mej rano.

Artykuł 6: Kontroler powiatowy może:

1. restauracjom, izbom szynkowym, hotelom i oberżom oraz bufetom dworcowym zezwolić na odstąpienie od przepisów artykułu 5 niniejszego rozporządzenia;

2. jeżeli porządek publiczny tego wymaga, skrócić godziny otwarcia ustalone w artykułach 3 i 5 niniejszego rozporządzenia, lub zarządzić tymczasowe zamknięcie lokali wzmiankowanych w owych artykułach;

3. w razie stwierdzonego wykroczenia przeciw przepisom artykułów 3, 4 i 5 niniejszego zarządzenia zarządzić, albo zamknięcie lokali, w których dopuszczono się wykroczenia na czas 20 dni najwyżej, albo skonfiskowanie całego zapasu napoi znajdującego się w owych lokalach, albo też zastosowanie obydwóch środków równocześnie.

Artykuł 7: Każda osoba, która przekroczy przepisy niniejszego rozporządzenia, ulegnie karze więzienia od 15 dni do 3 miesięcy, albo grzywnie od 500 marek do 5000 marek.

Co dotyczy przestępstwa przeciw artykułom 3, 4, 5 i 6 niniejszego rozporządzenia, to prócz tego zarządzone być może przez sądy właściwe: albo zamknięcie lokalu, w którym się wykroczenia dopuszczono na czas trzech miesięcy najwyżej, albo skonfiskowanie całego zapasu napoi, znajdującego się w owym lokalu, albo też zastosowanie obydwóch środków równocześnie.

Artykuł 8: Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od 9-go marca 1921 r. od godz. 8 rana aż do odwołania.

Artykuł 9: Dyrektor departamentu spraw wewnętrznych jest wyznaczony do wykonania niniejszego rozporządzenia.

Opole, dnia 3-go marca 1921 r.

Przewodniczący Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej

de Marinis.

Z upoważnienia przewodniczącego

Prefekt. departamentu spraw wewnętrznych

podp. Anjubault.

Wzajemne ustępstwa w Londynie?

Berlin, 7 marca. W sobotę wieczorem i w niedzielę odbyły się narady gabinetu ministrów rzeszy niemieckiej. Obradowano nad doniesieniami z Londynu. W parlamencie niemieckim oświadczył w sobotę kanclerz rzeszy, że rząd niemiecki nie ustąpi w niczem i w dalszym ciągu opierać się będzie uchwałom konferencji paryskiej. Zdaje się jednak, że Niemcy przedłożą dzisiaj w Londynie nowe propozycje, które umożliwią dalsze rokowania. Delegacja niemiecka otrzymała rozkaz kontynuowania obrad w Londynie i niedopuszczenia do zerwania za wszelką cenę. W niedzielę odbyła się w Londynie narada między niemieckim ministrem spraw zagranicznych Dr. Simonsem a angielskim ministrem spraw zagranicznych Curzonem, w Cherquers zaś narada między Lloydem George a przedstawicielami Ententy. Według „Echo de Paris" niewykluczonem jest, że w Londynie dojdzie do porozumienia na podstawie wzajemnych ustępstw.

Co się dzieje za kulisami?

Berlin, 7 marca. (Tel. wł.) „Berliner Montagspost" i „Berl. Lokal-Anz." donoszą dzisiaj, że wczorajsze rokowania zakulisowe w Londynie doprowadziły do ustalenia prowizorjum kilkuletniego, które dzisiaj zostanie podpisane.

Wybryki stosstruplerów w Bytomiu.

Wojsko francuskie musiało przyprowadzić porządek.

Bytom, 7 marca. W bytomskim domu koncertowym odbył się w niedzielę wczorajszą wielki wiec polski. Przemawiał adwokat dr. Ogórek. Podczas przemowy jego wszczęli obecni na sali, liczni „stosstruplerzy" niemieccy taki hałas, że mówcy zrozumieć nie było można, aż w końcu wśród ogromnej wrzawy i bójki, podczas której stosstruplerzy używali lasek t. zw. „totschlagrów" i bykowców, Niemcy wiec rozbić zdołali. Bójka przeniosła się na ulicę, gdzie zgromadziły się tłumy ludu. Policja rzekomo była bezsilną. W końcu oddział wojska francuskiego rozpędził tłumy. Popołudniu o godz. 4 doszło do ponownego starcia, przyczem kilku urzędników z t. zw. niebieskiej policji odniosło rany, taksamo liczne osoby cywilne odniosło rany. Wszystkiemu znowu winni „Heimattreuerzy, którzy wysyłając swoich stosstruplerów na wiec polski usiłowali sprowokować spokojnie wiecujących Polaków.

Napad niemieckiej bojówki, należącej do armji niemieckiej.

Bytom 7. marca. (Pat). Niebywały fakt bezczelności pruskiej zaszedł w nocy z piątku na sobotę na Górnym Śląsku. Bojówka niemiecka, która jak stwierdzono, składała się z żołnierzy niemieckich, w przebraniu cywilnym, należących do armji niemieckiej, rozlokowanej wzdłuż granicy górnośląsko-niemieckiej, napadła na więzienie w Koźlu i uwolniła 17 więźniów niemieckich, skazanych przez specjalny sąd koalicyjny. Bojówka zajechała przed więzienie autem ciężarowem i przy pomocy niemieckich członków policji plebiscytowej oraz funkcjonarjuszy więzienia dokonała oswobodzenia więźniów i wywiozła ich zaraz do Niemiec.

Powrót generała Le Ronda.

Bytom, 7. marca. (Pat.) Generał Le Rond wrócił w sobotę do Opola. Dowiadujemy się, że pomimo prywatnego charakteru podróży generała Le Ronda do Paryża rząd francuski skorzystał z tej sposobności, aby mu wyrazić swoje zaufanie i uznanie. Na krótko przed wyjazdem generała Le Ronda z Paryża, został on powołany do prezydenta Republiki Francuskiej Milleranda, który odbył z nim dłuższą konferencję i oznamił mu, że rząd francuski w uznaniu świetnych zasług generała Le Ronda postanowił nadać mu stopień dowódcy korpusu.

Zjazd Pracowników umysłowych Związku Zawodowego Polskiego.

Król. Huta. (Pat.) Dzisiaj dnia 6-go marca odbył się w Król. Hucie zjazd pracowników umysłowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Obecnych było około 2000 osób. Zjazd zagaił prezes związku p. inżynier Grabianowski, który zaproponował na marszałka, p. wiceprezesa związku R. Lubosa. Pan Lubos objemnie urząd i zwraca się do zebranych z serdecznemi słowami. Następnie udziela głosu p. inżynierowi Grabianowskiemu, który przedstawia w zarysie początki i rozwój związku pracowników umysłowych.

Na salę przybywa p. Komisarz Korfanty, którego zjazd wita entuzjastycznie. Pan Komisarz wygłasza przemówienie w języku polskim i niemieckim które wielokrotnie przerywano hucznemi brawami.

Uchwalono dwie rezolucje; pierwsza wyraża hołd p. komisarzowi Korfantemu, druga zwraca się przeciw emigrantom. Zakończono zjazd na cześć Polski, oraz p. komisarza Korfantego i odśpiewaniem Roty.

Zjazd Rzemieślników i Przemysłowców górnośląskich.

Bytom, 7 marca. (Pat) W dniu 6 marca bm. w wielkiej sali Strzelnicy w Bytomiu odbył się zjazd rzemieślników i przemysłowców z całego Górnego Śląska, na którym mówcy wyjaśnili wielkie korzyści, jakie przypadną w udziale rzemieślnikom i przemesłowcom górnośląskim oraz jak świetną przyszłość mają przed sobą w zjednoczonej Polsce rękodzieło i przemysł górnośląski. Zebrani uchwalili odpowiednią rezolucję.

Bunt wojskowy w Moskwie.

Kopenhaga, 7 marca. (Tel. wł.) Z Rewla donoszą, że załoga sowiecka w Moskwie w sile 35000 żołnierzy zbuntowała się i niechce wyruszyć przeciwko powstańcom, którzy maszerują na Moskwę.

Rodzice! Uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Kącik humorystyczny.

Srebrne wesele.

— A tobie co, Wojciechu? Jesteś urżnięty?

— Juścić prawda, ale bo dziś moje srebrne wesele.

— Jakie wesele, przecież nie masz żony, ani nigdy nie byłeś żonaty.

— No, tak, to prawda, ale przed 25 laty, gdybym był się ożenił, to akurat dzisiaj przypadałoby moje srebrne wesele.

* * *

Osiołek,

— Z poczciwej kobieciny, która zwracała z Częstochowy, chciał zadrwić lekomyślnym łodzik i zapytał

— A widzieliście Matkę Boską? Jakże się ma.

Obecni w wagonie młodzieńcy chórem się zaśmiali, ale niezmieszana staruszka odrzekła:

— Widziałam Pana Jezusa, Matkę Boską i św. Józefa, ale bardzo byli strapieni, bo im osiolek uciekł. Jeszcze im dziś doniose, żem go tu znalazła.

Oskarżony.

Obrońca (do sedziów przysięgłych, wskazując na oskarżonego): Miejcie wzgląd na tego biedaka! on jest tak upośledzony na słuch, że nie może słyszęć głosu swego sumienia!

* * *

Pijany.

Pijany: Mościewy, kaj tu mieszka Hans Pieron?
Różla: Laboga! a dyć wy są Hans Pieron.
Pijany: To ja wiem, alem zabaczył kaj mieszkam.

* * *

Z humorystyki angielskiej.

Dama (do podróżnika, który co tylko wrócił ze Srodkowej Afryki): Myślą panie profezorze, że tamtejsi mieszkańcy wcale nie odczuwają drożyzny?

Uczony: Przeciwnie. Naczelnik plemienia u którego dłuższy czas mieszkałem, kupił sobie właśnie żonę i był w najwyższym stopniu oburzony, że musiał dać za nią dwa razy tyle, jak kiedyś zapłacił jego ojciec za matkę.

Rachmistrz.

— Policzyłeś prosiaki Maćku? — pyta pan.

— Policzyłem ino cztery, bo piąty tak biegał, żem go nie mógł zrachować.

Ma słuszność.

— Nie rozumiem, jak możesz wychodzić za kulawego?

— Więc cóż z tego przecież on wtedy tylko kuleje, gdy chodzi...

W kramie żydowskim.

— Panie Moritz, od jutra nie masz u mnie miejsca.

— Za co?

— Za to, że wczoraj, wobec cały personał, ryczałeś jak osioł naśladując mój własny głos. Potrzebujesz wiedzieć, że nie dobrze jest udawać swego pryncypała.

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa", Ksiądz Paweł Pospiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice. Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.

20.000 Polaków i Polek jest na Śląsku już członkami Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża. Zrozumieli oni doniosłe cele tej tak ważnej instytucji dobroczynnej polskiej. Czyż i Ty zapiszesz się natychmiast na członka i nie wstąpisz do tej armji rycerzy miłosierdzia narodowego?